GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^{RO} 100

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 15 Kwietnia 1830 roku we Czwartek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji.* Przy budowie gmachu dwupiętrowego, przy ulicach: Dzikiéj i Pawiéj w Warszawie murującego się, a na więzienie inkwizycyjne przeznaczonego, zachodzi potrzeba wykonania roboty mularskiéj, jaka się okaże przy téj budowie wraz z murami otaczać ją mającemi.

Ogłasza się przeto konkurrencja na tęż robotę. Pragnący podjąć się ogółowego jéj wykonania, zechcą udać się do budowniczego rządowego Marconiego, tą budową dyrygującego, a po zasięgnieniu wiadomości względem szczegółów i warunków, złożą deklaracje swoje opieczętowane do wydziału instytutów w Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji do dnia 28 b. m. w którym też publicznie o godzinie 12 odpieczętowane będą. — W Warszawie dnia 10 kwietnia 1830 r. — Minister prezydujący, T. *Mostowski.* — Sekr. jener. Aug. *Karski.*

— *Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego.* — Uwiadamia stowarzyszonych, iż stosownie do postanowienia rady administracyjnéj królestwa z dnia 30 czerwca 1827, odbędą się w roku bieżącym zebrania, celem załatwienia czynności art. 187 prawa sejmowego przepisanych, oraz dopełnienia wyboru urzędników towarzystwa, a mianowicie: 1) W wdztwie Mazowieckiém w Warszawie dnia 25 kwietnia r. b. — 2) W wdztwie Augustowskiém w Suwałkach d. 30 t. m. — 3) W wdztwie Podlaskiém w Siedlcach d. 5 maja r. b. — 4) W wdztwie Lubelském w Lublinie d. 10 maja r. b. — 5) W wdztwie Krakowskiém w Kielcach dnia 15 maja r. b. — 6) W wdztwie Sandomierskiém w Radomiu d. 20 maja r. b. — 7) W wdztwie Kaliskiém w Kaliszu d. 25 maja r. b. — 8) W wdztwie Płockiém w Płocku, dla świąt w dniach 30 i 31 maja przypadających, dopiero w dniu 1 czerwca r. b. — Wzywa więc dyrekcja główna, ażeby stowarzyszeni w terminach powyżéj wymienionych, na zebrania każdego respective województwa przybyć raczyli. — W Warszawie d. 8 kwietnia 1830 r. — Senator wojewoda prezes, *Miączyński.* Pisarz Dyr. głów. *Drewnowski.*

— *Dyrekcja szczegółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego województwa Sandomierskiego.* Podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 20 lipca r. b. 1830, przed rejentem kancellarji ziemiańskiéj województwa tutejszego, Tomaszem Hassmann, przy ulicy Warszawskiéj w domu pod numerem 240 w Radomiu położonym, w miejscu posiedzień wydziału hypotecznego wojew. Sandomierskiego, kancelarję mającym, w godzinach rannych od dziesiątéj poczynając, dobra Pełczyce górne część A w powiecie, obwodzie i województwie Sandomierskiém położone, zalegające towarzystwu w opłacie raty grudniowéj roku 1827 i następnych, przez publiczną licytację najwięcéj dającemu sprzedane zostaną, pod następującemi warunkami.

1). Najwięcéj dający nabywca, obowiązany jest zaspokoić wszelkie zaległości do gruntu przywiązane, po dzień 1 czerwca r. b. skarbowi należące się, piérwszeństwo przed towarzystwem podług art. 41, 42 prawa hypotecznego z r. 1818 mające, wynoszące summę złp. 1010. Nadto zaspokoi wszelkie ciężary gruntowe, które jako przywilej prawny przed towarzystwem piérwszeństwo mające, wykazaćby się mogły.

2). Zapłaci całkowitą zaległość towarzystwa z procentami i kosztami wynoszącą złp. 2321 gr. 11.

3). Dla towarzystwa zaś opłacać będzie stosownie do art. 7 i 30 prawa sejmowego z r. 1825 o towarzystwie kredytowém ziemskiém, od wypożyczonego kapitału zp. 7000 rok rocznie po zł. 434 w dwóch półrocznych ratach, to jest od 1 do 12 czerwca, i od 1 do 12 grudnia, przez czas do rozwiązania towarzystwa pozostający.

4). Tak zaległość towarzystwa jako też skarbową, monetą brzęczącą, piérwszą do kassy dyrekcji szczegółowéj województwa Sandomierskiego, drugą do kassy obwodu Sandomierskiego w dniach najdaléj dziesięciu po odbytéj licytacji, nie czekając nawet decyzji wydziału hypotecznego względnie zatwierdzenia przedaży, zapłaci. Nadto nabywca wszelką summę jakąby nad warunki powyższe postąpił, złożyć będzie powinien po otrzymaniu wyroku kupno przysądzającego, do depozytu sądowego; summa ta złożona być może bądź w gotowiznie, bądź w listach zastawnych. Że zaś towarzystwo należność swoję i skarbową obliczyło sposobem tylko przybliżonym, dla tego również powrócona będzie do depozytu sądowego wszelka ilość kosztów jako też i podatków, jakaby się przy ich obliczeniu w czasie saméj sprzedaży o mniéj okazać mogła.

5). Każdy chcący licytowania mający złoży vadium złotych polskich 2000 monetą brzęczącą, posłużyć mające na pokrycie kosztów, jakieby przez niedotrzymanie warunków sprzedaży mógł zrządzić. Skoro jednak nabywca udowodni kwitami kassy obwodowéj i świadectwem kommissarza, że wszelkie należności skarbowe w warunkach oznaczone

zaspokoił, i innym warunkom sprzedaży zadosyć uczynił, może przy wnoszeniu zaległości towarzystwa, żądać, aby złożone vadium na resztę zaległości potrącone zostało.

6). Ponieważ sprzedaż niniejsza następuje po dokładném poinformowaniu się na gruncie o istniejącym obecnie stanie dóbr, oraz ponieważ nabywca odbiera z takiemi prawami jakie są w xiędze wieczystéj zapisane, bez żadnéj co do ich granic lub innych kwestji ewikcji, przeto zrzeka się niniéjszym wszelkich z jakiegokolwiek źródła wyniknąć mogących pretensji do towarzystwa. — W Radomiu d. 27 marca 1830 r. — Za prezesa, *Zdziechowski.* — Pisarz, *Januszewicz.*

— *Zapozew edyktalny.* — Na domaganie się sukcessorów niegdy Joanny z Grodzickich Rowińskiéj zapozywamy niniejszém Ur. Józefa Grodzickiego, któren przed około trzydziestu lat do byłego polskiego wojska jako oficer był poszedł, i o swym pobycie żadnéj dotąd nie dał wiadomości, lub jakichkolwiek tegoż spadkobierców z tém wezwaniem, iżby się w przeciągu dziewięciu miesięcy a najpóźniéj w terminie dnia 10 września 1830 r. z rana o godzinie 9 przed W. Biedermann sędzią ziemiańskim, osobiście lub piśmiennie zgłosili, a następnie wrazie niestawienia się spodziewać się mają, że Józef Grodzicki za nieżyjącego uznanym i majątek onemuż przypaść mogący najbliższym jego sukcessorom wydanym zostanie. — Gniezno dnia 10 września 1829 r. — *Królewsko-Pruski sąd ziemiański.*

— *Zapozew edyktalny.* — Na wniosek ustanowionych kuratorów i zgłoszonych się sukcessorów, wzywa podpisany sąd następujące, od wielu lat bez wiadomości o życiu i pobycie zaginione osoby:

1). Adama Beitreich z Brodnicy, który w roku 1807 jako służący pewnego francuzkiego officera wywędrował.

2). Adama Giżyńskiego z Gajewa, który w roku 1807 zapewno z wojskiem polskiém poszedł.

3). Józefa Domke z Nowegodworu który od lat 19 zginął.

4). Marjannę Sikorską zamężną za huzara Hildebrand rodem z Zgniłobłot.

5). Hieronima Gajtkiewicza guzikarza z Golubia, który w armji polskiéj pod Kościuszką służyć miał.

6). Syna puskarza Klauerta imieniem Chrystjana, który w roku 1807 jako garbarczyk z Brodnicy wywędrował.

7). Stanisława Skulimowskiego z N. który zapewno przy oblężeniu przed Gdańskiem padł.

8). Jana Altmana garbarczyka z Brodnicy, który w r. 1812 z Grudziądza się oddalił.

9). Karóla Krola, który w roku 1790 z Gdańska do Kopenhagi udać się musiał, jakoteż ich niewiadomyah sukcessorów, ażeby się w terminie dnia 31 marca 1831 roku przed JP. Schlegell assesorem sądu ziemskiego i miejskiego tu dotąd stawili, z nadmienieniem, żeby się stawający przed terminem lub na terminie w sądzie albo w rejestraturze sądowéj, na pismie lub osobiście zgłosili, i dalszego rozporządzenia oczekiwali, wrazie bowiem niestawienia się, za nieżyjących uznani, i w stosunku tego osądzeni zostaną.

Tudzież wzywają się na równy wniosek niewiadomi sukcessorowie.

1). Pozostałości składające się z kapitału depozytowego w ilości 68 talarów $3\frac{1}{2}$ den. po Janie Ostrowskim synie inwalidy, który dnia 4 września 1807 roku w Golubiu umarł.

2). Pozostałości składającéj się z kapitału depozytowego w ilości 8 talarów 19 sr. gr. po Annie Block, która d. 3 sierpnia 1818 roku w Książkach wielkich umarła.

3). Pozostałości składające się z kapitału depozytowego w ilości 100 talarów po Ignacym Franku woźnym, który dnia 11 kwietnia 1807 roku w Gołubiu umarł.

4). Pozostałości składającéj się z kapitału depozytowego w ilości 18 talarów 11 sr.gr. 8 den. po małoletnim Fryderyku Eduardzie Sagelmeyer który dnia 17 września 1810 roku w Brodnicy umarł.

5). Pozostałości składającéj się z kapitału depozytowego w ilości 1 talara, 85 gr. pruskich po Teresie z Leskich, byłéj zamężnéj Kamańskiéj, która w Zembrzu umarła.

6). Pozostałości składające się z 1 talara, 6 sr.gr. 4 d. po Fiebichu byłym nauczycielu kadetów, który w Brodnicy umarł.

Tychże spadkobiercy i krewni najbliżsi, ażeby się w terminie powyższym do ich legitymacji i odebrania pozostałości rzeczonych stawili, przestrzegając onych, że wrazie niestawienia się, pozostałość jako nikomu nie należąca uznaną i skarbowi przysądzoną być ma. — Brodnica dnia 26 marca 1830 r. — *Królewsko-pruski sąd ziemski i miejski.*

(Toż samo po niemiecku.)

— Edictal-Citation. — *Von dem unterzeichneten Gerichte werden auf Antrag der ernanten Kuratoren und aufgetretenen Erben, folgende seit vielen Jahren ohne Nachricht über Leben und Aufenthalt erschollene Personen:*

1). *Der im Jahre 1807 als Bedienter eines französischen Officiers ausgewanderte Adam Beitreich, aus Strasburg.*

2). *Der im Jahre 1807 wahrscheinlich unter den polnischen Truppen übergegangene Adam Giżyński, aus Gajewo.*

3) *Der seit 19 Jahren erschollene Joseph Domko aus Neuhoff.*

4). *Die Marianna Sikorska verehelichte Husar Hildebrandt, gebürtig aus Zgniłobłot.*

5). *Der Knopfmacher Hieronymns Gaytkiewicz aus Gollub, welcher in der polnischen Armee unter Kościuszko gedient haben soll.*

6). *Der als Gerberlehrling im Jahre 1807, von hier aus Strasburg fortgegangene Sohn des Büchsenmacher Klauert, Namens Christian.*

7). *Der Stanislaus Skulimowski aus N. wahrscheinlich bei der Belageruug von Danzig gefalleu.*

8). *Der Gerber-lehrbursche Johann Altmann aus Strasburg, welcher im Jahr 1812, aus Graudenz sich entfernte.*

9). *Der im Jahre 1790 angeblich von Danzig aus zur See nach Copenhagen gegangene Carl Kroll, so wie deren unbekanten Erben* ad Terminum den 31 März 1831, coram *Herrn Land-und-Stadtgerichts Assesor Schlegel hieselbst dergestallt vorgeladen, dass sich dieselben vor oder in dem genannten Termine bei dem Gerichte, oder in dessen Registratur, schriftlich oder persönlich melden, und daselbst weitere Anweisung, im ausbleibenden Falle aber zu gewärtigen haben, dass auch ihre Todes-Erklarung, und was dem angehörig ist, erörtet werden wird.*

Ferner werden auf gleichen Antrag die unbekannten Erben:

1). *Des in einem Deposital-kapital von 68 rth. — 3 den $\frac{1}{2}$ bestehenden Nachlasses des am 4 September 1807 zu Gollub verstorbenen Inwaliden Sohnes Johann Ostrowski.*

2). *Des in einem Deposital-kapital von 8 rth., 19 sgr. bestehenden Nachlasses, der am 3 August 1818 zu Gross-Xionsken verstorbenen Anna Bloch.*

3). Des in einem Deposital-kapital von 100 rth. bestehenden Nachlasses, des den 11 April 1807 zu Gollub verstorbenen Ausreiters Ignatz Frank.

4). Des in einem Deposital-kapital von 18 rth. 11 sgr. 8 den. bestehenden Nachlasses, des am 17 September 1810 zu Strasburg verstorbenen minorennen Friedrich Eduard Sagelmeyer.

5). Des Nachlases der zu Zembrze verstorbenen Theresia geborne Leske, verehlicht gewesene Kamańska, in einem Deposital-kapital von 1 rth. 85 gr. preuss, bestehende.

6) Des in 1 rth. 6 sgr. 4 den. bestehenden Nachlasses, des in Strasburg verstorbenen ehemaligen Kadetten-Lehrers Viebig.

Deren Erbnehmer und nächste Verwandten, zu dem vorbemerkten Termine zum Behuf ihrer Legitimation und zur Empfangnahme der gedachten Verlassenschaften unter der Verwarnung vorgeladen, dass ausbleibendenfalls, der Nachlass für herrnlos erklärt, und dem Fisco zugesprochen werden soll. — Strasburg, den 26 März 1830. — Königl Preus. Land-und-Stadtgericht.

— Roku 1830 dnia 16 kwietnia o godzinie 10 zrana, na rynku Nowego-miasta, zegarek złoty repetjer, zegarek srebrny angielski, zegarek srebrny francuzki, łyżki srebrne stołowe, łyżka srebrna wazowa, grabki i noże srebrne, przez publiczną licytację za zapłatę gotowizną więcéj dającemu sprzedane zostaną. Woj. *Ruciński*, K. S.

— W handlu korzennym i win M. B. Gordonowéj złożona została partja koniczyny białéj różowéj (Lucerney Midicago sativa, Sparceta hedisarum onobrichis; (gelbes Reygras), Astragalus Beativus, Anthoxantum odoratum, Porterium sanguisorba, Reigraes avena elatior, Latium perenne, Wyki różne nasiona ogrodowe i pastewne, które za pomierną cenę się sprzedają.

Wiadomości Warszawskie.

— Redakcja *Pamiętnika Sandomierskiego* oznajmia osobom życzącym to pismo nabyć, iż na papierze berlińskim zabrakło już exemplarzy. Na zwyczajnym można jeszcze dostać po cenie oznaczonéj w Warszawie w xięgarniach, na prowincji po stacjach pocztowych. Przy téj sposobności wzywa redakcja miłośników pamiątek narodowych o nadesłanie żywota xiędza Ostrowskiego, proboszcza niegdyś Piotrkowskiego, niemniéj jego śpiewki w różnych czasach ułożone. Listy mają być franco nadsyłane i oznaczone: » Do redakcji Pamiętnika Sandomierskiego « Nro 410 Krakowskie-przedmieście.

— Wyszła z druku w tych dniach napisana przez pewnego *Miłośnika Literatury*, Recenzja słownika hebrajskiego wydanego przez X. Chiariniego. Bezimienny autor wyraża na tytule, iż przeszło 900 błędów wykrył w wspomnionym słowniku.

— Dostał się nam przypadkiem ułamek *myśli o romantyczności i klassyczności* pisany jak się zdaje przez Polkę lecz niestety po francuzku! Przeleliśmy go na język ojczysty. Jeżeli właścicielka onego dostrzeże w nim jaką niedokładność lub różność wysłowienia, niech raczy pomnąć iż tłómaczenie aczkolwiek najstarowniejsze nie wyrówna oryginałowi.

» Dwie władze ubiegają się dzisiaj o pierwszeństwo i wzniecają niezgodę. Już nie są to Gwelfy i Gibelini, nie są to jeszcze Jansenisci i Molenisci, lecz nim się wznowią ci ostatni, umysł ludzki zawsze niespokojny utworzył sobie zrzódło nowych sprzeczek w *klassyczności i romantyczności*.

Rzecz godna uwagi jak mało jest ludzi umiejących się wynieść nad pewien zakres ich pojęcia. Nie przypuszczają oni doskonałości tam, gdzie jéj widzieć nie są zdolni. — Jestli to dla tego, iż talent ich niknie w obszerniejszém polu? lub że stronnictwo i namiejętność inną im drogę wskazuje?

Oto jest historja dzisiejszéj romantyczności. Powszechne jest prawie mniemanie, iż rodzaj ten fantastyczny, nieuległy ustanowionym prawom, wystrasza umysły napojone najpiękniejszemi płodami klassycznemi, ogarnia tylko młode wyobraźnie, mierne talenta, a nadewszystko ubiegających się za słowami i nadzwyczajnością.

Lecz strzeżmy się tego niebespiecznego błędu! im droga mniéj jest utarta, im mniéj wyprostowane ścieszki, tém więcéj potrzeba roztropności i sztuki, aby się puścić w tak trudny zawód.

Jak owe średnich wieków budowle, których Wenecja najwięcéj wzorów zawiera, a które wzniesione wbrew przyjętym prawidłom, przedstawiają jednakże zachwycający wdzięk i zgodność, skutkiem połączonego gustu z jenjuszem; tak romantyczność może i powinna przystrajać się w ozdoby nowe, zbogacać się w opisy niespodziane i dotąd nieużywane, lecz tak aby nigdy nieobrażać najwykwintniejszego smaku, najdraźliwszego ucha. Wolno jéj *uduchowniać* (idealiser) utwory swego pomysłu, lecz jeźli chce sprawić wrażenie równie trwałe jak żywe i mocne, niech przedstawia sposobem klassycznym przedmioty romantyczne.— Niech pochlebia imaginacji nie rażąc rozsądku, nie przechodząc prawdopodobieństwa.

Wytworny nasz Morawski powinienby udarować nas jakiém pismem romantyczném, któreby było wzorem tak rzadko łączących się z sobą gustu, rozsądku i jeniuszu. »

ROSSJA. — Po zgonie wiekopomnego Alexandra I mieszkańcy Taganrogu przejęci wdzięcznością za łaski uwielbionego Monarchy, oświadczyli, iż przez dobrowolną składkę chcieliby postawić pomnik i corocznie w dniu 19 listopada jako w rocznicę zgonu wspaniałomyślnego dobroczyńcy, odbywać uroczystość, przy któréj rozdzielanoby pomiędzy ubogich procenta od kapitału złożonego przez obywateli w kollegium publicznego zaopatrzenia. Życzenie to przedstawili oni w r. 1826 w prośbie doręczonéj przez delegowanych spoczywającéj w Bogu Cesarzowéj Elżbiecie Alexejewnie, która pokazując przy téj okoliczności swoje szczególne ukontentowanie, osobiście wzięła udział do postawienia pomnika i 10,000 rubli, jako dar składkowy, przeznaczyła. Podobnąż summę kazała ze swéj strony wypłacić w Bogu spoczywająca cesarzowa Marja Fedorowna.

Projekt do pomnika wypracował rektor cesarskiéj akademji sztuk pięknych, rzeczywisty radca stanu Martos i takowy N. Panu przełożył, który po uczynieniu niektórych odmian, N. Pan w dniu 30 grudnia 1828 r. potwierdzić raczył. Według tego pomnik stanowić będzie posąg kolosalny ($5\frac{1}{2}$ arszynów wysoki) przedstawiający Cesarza Alexandra. Będzie on ulany z bronzu i postawiony na marmurowym piedestale z granitowemi stopniami.

Ustanowione koszta wynoszą 57,500 r. Ponieważ zaś cała summa złożona przez obywateli Taganrogu łącznie

z 20,000 rubli danemi przez obiedwie cesarzowe wynosi tylko 45,000 r., przeto N. Pan przy zatwierdzeniu projektu rozkazał, ażeby brakujące 12,500 r. dopłacone zostały ze skarbu jego.

Wydział gospodarstwa narodowego i budowli publicznych, któremu jako właściwej władzy wykonanie projektu polecono, zawarł w dniu 31 stycznia r. 1829 kontrakt z rzeczywistym radcą stanu Martos, w którym ostatni zobowiązał się, iż za summę 57,500 rubli w przeciągu 2 lat, pomnik ten w Taganrogu wystawi.

Obecnie wielki model posągu jest ukończony, i giserowi Jakimowowi oddany, który go najprzód z wosku, a następnie z bronzu odleje, tak, iż w dniu 1 października ukończony będzie.

ANGLJA. — *Z Londynu d. 3 kwietnia.* — Król jest chory i lekarze nadworni zostali wezwani do znajdowania się w zamku królewskim. Od dwóch dni monarcha nie opuszcza swoich pokojów.

— Podług dziennika dworskiego, xiąże Leopold Sasko-Koburgski, zabawi nieomylnie jeszcze przez kilka miesięcy w Anglji.

— Przed kilku dniami wyjechał z Londynu Sir Howard Douglas do Hagi, z zleceniami tyczącemi się rozgraniczenia posiadłości naszych w Ameryce z Zjednoczonemi Stanami. Wiadomo że obydwa rządy wybrały króla Niderlandzkiego na sędziego polubownego, a wszystko już tak dalece z obustron jest przygotowane, że może być dostojnemu sędziemu do roztrzygnięcia przełożone.

— Znany pan Wolf gorliwie nawracający żydów, musiał schronić się przed nimi z Jerozolimy do Cypru, wraz z żoną swoją (z domu Walpole) która jest niebespiecznie chora. Żydzi Jerozolimscy nie mogąc inaczéj szkodzić Wolfowi, postanowili go otruć i to było przyczyną jego z tamtąd odjazdu. Pisał on do admirała Sir Pulteney Malcolm prosząc aby przysłał okręt po niego, co tenże uczynił.

AUSTRJA. — Donoszą z Terzyszcz (Triestu) pod d. 25 marca, co następuje: »W tych dniach odebraliśmy listy z Zara, w których donoszą o wypędzeniu zbójeckich Czarnogórców z okolic na które napadli; wielu z nich pojmano do niewoli. Do portu tutejszego zawinął grecki okręt kupiecki z oliwą, a za nim wkrótce przybędzie ich więcéj z Archipelagu. Ponieważ Grecy zaczynają znowu znaczne ztąd na potrzeby swoje wyprowadzać partje rękodzielniczych i fabrycznych przedmiotów, nowego przeto nabierze życia handel miasta naszego z wyspami greckiemi. Prócz tego skupują tu już od kilku tygodni złoto, a mianowicie dukaty, na rachunek pewnego znacznego domu handlowego, które do Francji odsełają; do tego kupna zdaje się być powodem wysokie agio dawane w Paryżu na holenderskich dukatach.«

FRANCJA. — *Z Paryża d. 3 kwietnia.* — Dzisiejszy Monitor ogłosił postanowienie królewskie, mocą którego 20 prefektów na miejsca inne przeniesionych lub zupełnie od urzędu uwolnionych zostało. Tych ostatnich jest siedmiu. Zapewniają że Delfin wyjedzie dnia 15 bieżącego miesiąca w towarzystwie ministra marynarki i kontradmirała Mackau do Tulonu, ażeby być obecnym wsiadaniu na okręty wyprawy do Afryki przeznaczonéj. Jeden z dzienników paryzkich zapewnia, że cała linjowa piechota wysełająca się do Algieru dostanie piki; wydano już roskazy jak najspieszniejszego przygotowania téj broni, któréj 8000 sztuk jest już przygotowanych. — Xiężna Friolu, wdowa po jenerale i marszałku pałacowym Duroc, otrzymała od króla 6000 franków dożywotnéj pensji. — Ponieważ zmarły marszałek Gouvion St. Cyr nie miał własnego domu w Paryżu, zwłoki przeto jego wystawione są w kościele inwalidów, a dnia 6 b. m. uroczyste ich pogrzebanie nastąpi. — Pułkownik St. Vincent, który był na czele kommissji naukowéj w Grecji, wyda opisanie Morei podług takiego samego planu, podług którego wielkie dzieło o Egipcie dokonane było. — *Gazette* zapowiada wyraźnie rozwiązanie izby deputowanych i nowe wybory. — *Globe* zapewnia że kolegja wyborcze nieomylnie na dzień 31 maja zwołane zostaną. — Przyjęte i zapisane do wielkiéj xięgi pretensje emigrantów, wynoszą obecnie 813,545,958 fr. kapitału a 24,406,541 prowizji. — Przypomną sobie czytelnicy, że przed niejakim czasem sąd karzący w St. Quentin, uznał zebranie się gminy kalwińskiéj na nabożeństwo w wiosce Levergies, bez poprzedniego przyzwolenia zwierzchności, za zgromadzenie przeciwne prawu, i karę za to wymierzył; sąd appelacyjny w Laon skasował zapadły wyrok na zasadzie art. 5 ustawy, która wszystkim bezwyłączenia wyznaniom wolne wykonanie religijnych obrzędów, zapewnia. — Margr. Almenara który był hiszpańskim ministrem skarbu za rządów króla Józefa, wezwany został do Madrytu, gdzie nowe otrzyma przeznaczenie. — Na posiedzeniu akademji francuzkiéj z d. 1 b. m., przyjęto za członka pana Lamartine w miejsce zmarłego hr. Daru. *Messager des Chambres* zapewnia, że pan *Lamartine* będzie mianowany posłem francuzkim przy rządzie Greckim. — Sąd krolewski potwierdził wyrok przeciwko wydawcom dzienników *Journal du Comm.* i *Courrier Fr.* skazujący ich na jednomiesięczny areszt i zapłacenie po 500 fr. kary, za ogłoszenie prospektu o stowarzyszeniu Bretońskiém. — Sąd policji poprawczéj skazał pana Genoud odpowiedzialnego wydawcę *Gazette de France*, na areszt 14dniowy, zapłacenie 300 fr. kary, na poniesienie kosztów i ogłoszenie w pismie swojém niniejszego wyroku, a to na powództwo barona Mechin, któremu, czyniąc opisanie lewéj strony izby deputowanych, ubliżające uczynił zarzuty.— Dziennik Figaro wyszedł w *prima aprilis*, pod datą 1 kwietnia 1831 roku, dając w tym numerze same zmyślone artykuły czytelnikom swoim. — Donoszą z Guadeloupe, że wolni kolorowi na wyspie Jamajce zamierzali wydawać gazetę p. t. *the walthman* (Stróż); jéj celem ma być bronienie wolności wszystkich czarnych. Wątpią ażeby władze miejscowe pozwoliły na to, z przyczyny, że na wyspie Jamajce oprócz 300,000 niewolników jest 40,000 wolnych murzynów, z których większa część czytać i pisać umie, i posiadają tyle własności gruntowych co mieszkańcy biali, których jest tylko 13,000.

NIEMCY. — Podług wiadomości prywatnych z okolic Renu, które jednak ile się zdaje potrzebują zatwierdzenia, xiąże Leopold Sasko-Koburgski ma się zaślubić z jedyną, bardzo uzdolnioną i piękną córką zmarłego xięcia Piacenza (byłego trzeciego konsula Lebrun), która się już udała naprzód do Grecji i przybyła z matką swoją do Eginy. Xiężna

— Z woj-

jest bardzo bogata. Majątek jéj cenią na 30 miljonów franków.

— Donoszą z Darmstadt, że panujący Wielki Xiąże Hesko Darmstadtski, zszedł z tego świata dnia 6 kwietnia o godzinie 1 z południa, właśnie tego samego dnia w którym przed 40 laty rządy państwa swojego objął.—Podług listów z Hamburga d. 4 b. m. pisanych, powstał w okolicy tego miasta dniem wprzódy orkan, o którym nie wątpią, że znaczne szkody na morzu zrządzić musiał. Na Elbie rozbił się statek z towarami, ale z ludzi nikt życia nie utracił.

— W Kiel zaszły od kilku dni zawichrzenia z powodu użycia przepisów policyjnych przeciwko niesforności m uczniów uniwersytetu popełnianym w nocy po ulicach. Nastąpiło kilka aresztowąń; jeden z uczniów został także ciężko raniony, upadł bowiem nieszczęśliwie głową na kamień narożny.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Odpowiedź na recenzję Słownika hebrajskiego wydaną przez miłośnika literatury.

(Nadesłane.)

Jeden z *miłośników literatury*, równie mocnéj i zasadnéj głowy jak dzisiejszy recenzent mego słownika hebrajskiego, ułożył był i wydrukował przed sześcią laty grubą xiążkę *in folio* o bogini *Equejas* to jest o *bogini końskiéj*, którą w przywidzeniu swojém wyczytał z dawnego jakiegoś napisu. Żeby więc wprowadzić wymarzoną tę boginię do Olympu, łamał sobie głowę, wysilał twórczy swój jeniusz, radził się filologów podobnych jak sam urojeńców, przetrząsł i zwarjował wsz stkie pomniki daje żnéj starożytności, nareszcie wyszukał prostodusznych i łatwowiernych opiekunów, którzy chętnie podjęli się własnym kosztem ogłosić światu tak zadziwiające odkrycie. Wszystko mu się wiodło jak najlepiéj; ale nieszczęśliwa gwiazda jego chciała, aby prawdziwy znawca spojrzał przypadkiem na ów napis i przeczytał, jak istotnie było napisano: *Aequitas*, t. j. *słuszność*, *sprawiedliwość*, nie zaś *Equejas*, *bóstwo końskie*! — Niespodziany ten traf zniweczył najwspanialsze wydanie dzieła, wystawił na pośmiech autora i dał powód do niewczesnych żalów łatwowiernym, którzy słowom jego zaufali.

W tych kilku wyrazach mieści się cała historja mego recenzenta miłośnika literatury, z tą wszakże różnicą, że kolega jego, filolog dał się uwieść spoczątku przez błąd, a potem przez niewiadomość i próżność, on zaś rozmyślnie powodowany złą wolą i niechęcią, miał jeszcze pewny w tém widok, aby zamówionem u siebie pisemkiem uczęstował swoich spółwyznawców na sam *pejsach* 1830 r.

Przystępuję teraz do prostego wykładu rzeczy, który bezwątpienia stanie mi za obszerne usprawiedliwienie w oczach bezstronnéj publiczności. W przedmowie do słownika stanowiącego jakby część drugą mojéj grammatyki hebrajskiéj, powiedziano, iż w układzie postępowałem torem znakomitego Rosenmüllera. O to są słowa tejże przedmowy: »Za wzór układu służyło nam dzieło *Vocabularium veteris testamenti hebraeo-chaldaicum* Ernesta Fryderyka Rosenmüllera, zalecone krótkością i porządkiem dla poczynających najstósowniejszym.«

Pomimo tak wyraźnego oświadczenia, miłośnik literatury uroił sobie i uwziął się koniecznie wmówić innym, żem szedł krok w krok za słownikiem Geseniusza. — Skoro więc udało mu się jak rozumie, tym wybiegiem swego wypróbowanego dowcipu, podstawić nazwisko Geseniusza na miejsce Rosenmüllera, rzuca się oślep w szranki mędrkowania, wyszukuje z mozołem lub zmyśla dziewięćset różnych odcieniów między znaczeniami wyrazów, podanemi przez Rosenmüllera i Geseniusza, i te okrzykuje za dziewięćset błędów, które w istocie nie są czém inném jak tylko najczęściéj potwarczemi zmyśleniami.

Z mojéj strony słuszne mam prawo obstawać, żem rzetelnie i wiernie wypełnił com w przedmowie powiedział, bo *naprzód*, brzydzę się fałszem i podejściem, i uważam za ostatnią podłość zwodzenie publiczności; *powtóre* zamiar ukrycia Geseniusza pod nazwiskiem Rosenmüllera, bez żadnéj do tego przyczyny, byłby największą śmiesznością i nierozsądkiem; nakoniec *potrzecie*, trzymając się Rosenmüllera wcale nie przeistoczyłem jego słownika, i ktokolwiek umie tylko czytać po łacinie, może to sprawdzić, porównawszy jego dzieło z mojém.

Zdaniem recenzenta, na odparcie jego zarzutów powinienbym wdać się w długie z nim rozprawy i w szczegółowy rozbiór. Lecz niedziw że i w tym punkcie, jak we wszystkich innych, pozwolił sobie miłośnik literatury zbłądzić. Na wszelkie jego przywidzenia, jedyna ta odpowiedź, żem układał słownik podług Rosenmüllera a nie podług Geseniusza, odeprze cały jego ładunek dziewięciuset urojonych błędów. Miałżeby słuszność wynalazca owéj *bogini końskiéj (Equejas)*, wymagać od znawcy który przeczytał *Aequitas*, aby ten rozpoznał i zważył moc jego dowodów, kiedy rzecz sama była bezzasadna, kiedy ostatni mógłby ciągle odpowiadać pierwszemu, że wprzód trzeba się nauczyć dobrze czytać, niż marzyć i mędrkować nad znaczeniem wyrazów pisanych?

U chrześcjan, dzięki bogu, filologja ciągle postępuje, nie stoi na jednym punkcie ani wstecz się cofa, jak u żydów. Słownik Rosenmüllera późniejszy od słownika Geseniuszowego i w innym celu ułożony, zawiera wiele odmian i opuszczeń. Sam nawet Geseniusz zajmuje się teraz nowém wydaniem hebrajsko-łacińskiego słownika, do którego bezwątpienia wprowadzi wielką liczbę popraw i zmian. Gdyby więc przyszła chętka naszemu miłośnikowi literatury wylać żółć swoję na Geseniusza, nie wątpię, iż według swoich zasad krytycznych, znalazłby w ostatniéj edycji tegoż Geseniusza porównanéj z przedostatnią, najmniéj jakie tysiąc błędów.

Jeśli zaś w moim przekładzie miłośnik liter. upatruje niewierność, jasna rzecz, że to nie skądinąd pochodzi, tylko że nie mógł lub nie chciał zajrzeć do oryginalnego textu którego się trzymał. *Nie mógł*, bo synagoga nigdy nie była przybytkiem muz łacińskich; *nie chciał*, bo przyrzekł powstać na mój słownik jeszcze przed wyjściem jego na widok publiczny.

Co do opuszczeń, jakie zarzuca mojéj xiążce, śmiem, bez obawy najmniejszego pobłądzenia, upewnić, że te opuszczenia i braki znajdują się tylko w głowie miłośnika

literatury. Jako bowiem *wyrazy piérwotne (radices)* każdego języka, są głównym przedmiotem słowników, tak przeciwnie *odmiany* i *formy pochodne* piérwotników, składają wyłączną dziedzinę grammatyk i o tyle tylko wchodzić powinny do słowników, o ile mocno cieniują i odróżniają znaczenie wyrazów, lub kiedy są odstąpieniami *(anomalia)* od powszechnych prawideł. Możnaż rozsądnie liczyć na karb opuszczeń i błędów jakiemukolwiek słównikarzowi, nieprzywodzenie *zakończeń liczby mnogiéj* i *rodzajów* przy imionach foremnych, lub *znaczeń biernych* przy słowach także foremnych? Nieprościejże wnosić, że ten ktoby za przykładem *miłośnika literatury* wykrzykiwał w podobnych razach: *tego brak, to opuszczono w słowniku a znajduje się w autorach*, że ten mówię nie zna piérwszych początków grammatyki? Z resztą w przedmowie wymienione są powody niektórych opuszczeń i dodatków jakie poczyniłem w moim słowniku.

Co do uchybień w punktacji, uczynię tu uwagę, z któréj *miłośnik literatury*, będzie mógł nadal korzystać. Punktacja hebrajska ulega prawidłom stałym i powszechnym, które niewszędzie zachowane są w biblji, kto zatém układa grammatykę lub słownik, powinien kłaść punkta samogłoskowe podług tych prawideł powszechnych, a nie trzymać się odstąpień i wymyśleń wprowadzonych późniéj do biblji przez żydów.

Nie widzę potrzeby uniewinniać się tu przed miłośnikiem literat. z błędów drukarskich, których dwa razy jest więcéj w jego xiążce chociaż o połowę mniejszéj od mojéj. Wyznać wszakże muszę, iż mylki drukarskie w moim słowniku nie stąd pochodzą że nie rozumiem, jak się krytykowi zdaje, po polsku, ale że na nieszczęście, zmuszony byłem do składania wziąć zecera *Żyda*.

Przypuśćmy, że mając czas do stracenia, zachciałoby mi się użyć prawa odwetu i zrobić recenzję *przekładu Fedona*, w takim zupełnie sposobie jak miłośnik literatury rozbiera mój słównik. Należałoby mi wezwać *naprzód* cienie Orfeusza i Rafaela, nie na rozsądzanie sporu między hebraistami, ale żeby piérwszy spiewał „*znaj siebie samego*" a żałosném przygrywaniem na lutni swojéj poruszał okoliczne kamienie na przestępców; drugi zaś żeby nam odmalował *dziwaczne przeobrażenie*, jakiemu uległ xiąże filozofów greckich pod piórem tłómacza, który niezna słówka ze starożytności greckiéj, a może nawet i alfabetu greckiego. Rozłożywszy potém na jednym końcu stołu oryginał, a na drugim przekład *miłośnika literat.* mógłbym napisać pełną Iliadę uwag, zaiste nie na korzyść lub chlubę dla tłómacza i narachować mu tyle usterków i błędów, ile wynosi największa liczba w Apokalypsie. Miałby on wszakże gotową i dobrą na to odpowiedź, wymawiając się słusznie, iż tłómaczył *Fedona* nie z oryginału, którego nie rozumie, lecz z przekładu Mendelsohna. Mógłby mi nawzajem przytoczyć powieść o Astronomie, nierównie dawniejszym od wynalazcy *końskiéj bogini Equejas*, który odkrywszy rękopism lekarza, uparł się czytać jego tytuł *Theoria*, choć tam wyraźnie stało *Theriaca* (dryakiew). Zaczem poszło to, że gdy chciał stosować przepisy robienia lekarstwa do biegu planet, postrzegł się, z niemałém swojém zadumieniem, że xiążka uczonego lekarza wcale się nie zgadza z obrotami ciał niebieskich. Nakoniec mógłby mi odeprzeć, że tłómacząc *Fedona*, nie miał zamiaru skreślić nam siłę i twórczość jeniuszu Platona, lecz tylko dowcip *Żyda*, który zasłużył na podobnąż co i Platon apotheozę.

Nasz miłośnik literatury, śmie pomawiać mię o herezję i zgorszenie. Dlaczegoż, oto żem opuścił, jak mu się przywidziało, pod piérwotnikiem *bara* znaczenie *stworzyć* i że wyraz hebrajski, *malak* tłómaczę przez wyrazy *posłaniec, poseł* nie zaś przez *anioł*. Lecz nieszczęściem dla niego piérwotnik *bara* we wszystkich językach orjentalnych nie znaczy *stworzyć* ale *nadać postać bezkształtnéj massie, wykształtować, ukształcić*; skąd wypada jasny i rzetelny wykład piérwszego wersetu biblji „*Na początku rzeczy*, t. j. *po wyprowadzeniu zamętu* (*chaos*) *z nicości, Bóg rozłączył żywioły mające służyć do budowy* (*ukształcenia*) *ziemi i nieba, czyli dwóch ostatnich ogniw stworzenia.*" Nie tajno mi że żydzi wcale inaczéj wykładają ten werset, ale gdy niejestem wyznawcą nauk Synagogi, jakiemże prawem ogłaszają mię za heretyka. Co do wyrazu *malak*, nie ustąpię także memu krytykowi, choćby na wołanie jego cała synagoga za potępieńca mię okrzyczała. Któż bowiem nie wie że polski wyraz *Anioł* wzięty jest wprost z greckiego *Angelos*, i że wyraz grecki *Angelos*, nie co innego znaczy, jak *posłaniec, poseł*. Spodziewam się że *miłośnik literatury* podziękuje mi za to nowe dla niego odkrycie i przestanie się chełpić ze swojéj znajomości języka polskiego.

Na zakończenie winienem oznajmić publiczności że ów *miłośnik literatury* tak dowcipnie mędrkujący nad moim słownikiem, jest to ten sam zawzięty i straszny mój przeciwnik, który przed sześcią miesiącami odgrzebywał po wszystkich częściach znanego świata liczne przekłady całkowitego Talmudu, a nigdzie ich nie wygrzebał. Trwa on upornie w zastarzałym swoim i dziwacznym błędzie, jakoby można miłować literaturę wyrzekłszy się zamiłowania prawdy, i kochać ojczyznę bez szlachetnych uczuć i ofiar dla niéj. Słownik hebrajski, moim kosztem i staraniem wydany, pozostanie na zawsze pomnikiem przynajmniéj piérwszego w tym rodzaju usiłowania w Polsce. — Nie żal mi ani pracy ani czasu na to poświęconego. *Recenzja* zaś przez miłośnika literatury pisana, a którą on, ze zbytku zapewne miłości ku ojczyźnie i ku młodzieży polskiéj, mianowanéj przez niego *kochaną swą młodzieżą*, cudzym kosztem wydrukował, na nic się nikomu i nigdy nie przyda, chyba na wieczną pamiątkę niechęci jaką tchnie ku mnie tenże miłośnik literatury, z powodu, którego wyłuszczenie na późniéj sobie zachowuję.

L. A. C.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.